

## Wiersze



ALOJZY ADAMSKI

### Laudacja

Pewna Muza za mną chodzi  
i się skrada prawie co dzień-  
coś tam gada, szepce czule,  
lecz cóż z tego? – A w ogóle  
to stanowczo jednak wolę  
iść samotnie, hen gdzieś w pole,  
by zachłysnąć się przyrodą,  
gdzie skowronki tryle wiodą-  
by posłuchać, co wiatr niesie  
i jak kule dzieciąt w lesie.  
Może głową ktoś pokiwa  
i pomyśli: „A to dziwak...”  
Sam podobne myśli miewam...  
gdy szumiały w lesie drzewa,  
to kukułka tak kukała-  
„Kuku-ała! – Kuku-ała”  
O tym donieść chcę mej Zosi,  
co Aniołem jest, mym Stróżem,  
gdy humory moje znosi  
(choć to nie są żadne burze).  
Skorom „Niedźwiedź” z matecznika  
wyleźć muszę – ruszyć w plener.  
Co czas jakiś z domu znikam –  
za „Niedźwiedzia” płacisz cenę.  
Bywa nieraz słodka chwila,  
która życie w lot umila-  
kiedy nocą mi się śni,  
że do Nieba wiodą drzwi.  
Tyś oparciem moim całym  
dla mych myśli, mych poczynań.  
Ja Ci duszę swą oddałem,  
lecz czy napór ten wytrzymasz?  
To nieprawda, że sam chodzę –  
Tyś jest stale ze mną w drodze.  
Niech patronuje Santa Sophia –  
wszelkie dobro wokół rozwija.